**Banki przegrywają konkurencję ze startupami**

*Felieton przygotował Bartosz Tomczyk – przewodniczący rady nadzorczej spółki Provema*

Świat oszalał na punkcie startupów, czyli młodych, innowacyjnych przedsiębiorstw o dużym potencjale wzrostu. Jako startupy, zaczynały wszystkie amerykańskie giganty technologiczne, takie jak Apple, Google czy Facebook. To właśnie one kształtują obraz dzisiejszej światowej gospodarki. Startupy, które odniosą sukces zdecydują o tym, jak będzie wyglądała nasza przyszłość.

Mają one jednak swoje wady. Największą z nich jest to, że tylko niektóre z nich utrzymują się na rynku dłużej niż kilka lat. Ryzyko związane z inwestycjami w startupy jest ogromne. W związku z tym nikogo nie dziwi fakt, że po powstaniu nie mają one zdolności kredytowej. Sektor bankowy, spośród wszystkich firm, którym mógł odmówić finansowania, wybrał akurat te, które będą tworzyć naszą przyszłość.

Może więc czas spojrzeć na problem od drugiej strony? Może ze startupami jest wszystko w porządku a to banki nie mają zdolności ich kredytowania?

Zastanówmy się, dlaczego. Najważniejszy problem polega na tym, że banki inwestują pieniądze swoich klientów a nie swoje. Dlatego duża część regulacji prawnych związanych z bankowością jest stworzona w jednym celu – po to, aby zapewnić bezpieczeństwo depozytów. Ani regulatorzy rynków, ani klienci nigdy nie zgodzą się na to, aby co drugi kredyt udzielony przez bank nie został spłacony. Banki muszą ograniczać ryzyko kredytowe i póki co, strukturalnie, prawnie ani mentalnie nie są gotowe na jego skokowy wzrost. Tymczasem brak finansowania startupów przez banki to kluczowy problem dotyczący rozwoju światowej i polskiej gospodarki.

Drugi rynek, którego banki nie są w stanie obsłużyć, to bardzo dynamicznie rosnący sektor drobnych pożyczek konsumenckich. Problem jest ten sam – wysokie ryzyko. Jest ono jednak rekompensowane przez znacznie wyższe oprocentowanie i inne opłaty ponoszone przez klientów. Segment jest bardzo dochodowy a banki nie są w stanie na nim poważnie zaistnieć mimo swojej przewagi kapitałowej.

Ale to nie koniec problemów. Już od lat banki centralne prawie wszystkich krajów rozwiniętych stosują bardzo niskie, zerowe lub nawet ujemne stopy procentowe. To uniemożliwia zaoferowanie klientom atrakcyjnego oprocentowania lokat. Banki nie mają z tego powodu problemów z dostępem do gotówki, mogą ją tanio pożyczyć z banku centralnego. Jednak brak prostego, atrakcyjnego produktu inwestycyjnego, jakim jest lokata, to poważny problem z punktu widzenia klienta. Chcąc zarobić będzie on szukał innych możliwości.

Wszystko to składa się na smutny obraz współczesnego sektora bankowego, dla którego pole działania coraz bardziej się zawęża. Natura jednak nie znosi próżni. To, co dla banków jest niemożliwe, dla innych przedsiębiorstw staje się okazją biznesową. Najbliższe lata będą więc czasem dynamicznego rozwoju przedsiębiorstw z sektora technologii finansowych, czyli „FinTech”. Będą one automatycznie tworzyć strategie inwestycyjne na rynkach kapitałowych, czy oceniać ryzyko kredytowe. Wszystko dzięki algorytmom sztucznej inteligencji.

Problem braku możliwości zyskownego inwestowania zostanie rozwiązany przez alternatywne fundusze inwestycyjne. One nie boja się ryzyka i nie boją się zarabiać dzięki startupom. Dynamicznie rosnące firmy pożyczkowe będą odbierać bankom kolejne segmenty klientów. Z czasem również tych o dobrej zdolności kredytowej.

Banki przegrają więc walkę o klientów ze startupami. Między innymi tymi, których rozwoju nie były w stanie finansować.